

Umiaostowskiej Henryki.

13

Moja nauka podlega skupacji.

Moje wspomnienia buczą się jak z klimatycznego smu, które myślą przenoszą mnie do minionych lat niewoli. Nasza Cjryzna kwitła w potęgce, której zachodził nam sąsiad z ca Oby. Na gle wojenna burza rozszalała się zakłócając spokojny tryb życia i Polska padła pod przemora zachodniego smoka. Nasz kraj ogarnął wrok niewoli i cios bólu przeszył me serce. Król rozpostarłszy swą władzę, zemił się w najokropniejszy sposób. Było hasłem wroga wydrzeć z polskich serc chrześcijańską wiarę i zgermanizować dzieci.

Też porażę? Ucie pod przemora wroga.

O, nigdy! Polak musi pójść taką drogą t. j. przez idealną pracę, która wiedzie do zwycięstwa. Największy brak wolności odczuły polskie dzieci, w których budził się zapal do nauki.

Ale co? Szkolne gmańcy zamiast polskimi dziećmi napędzali niemieciami. Chcąc

zapobiec szerzeniu się germanizmu, wiele mło-
 dzicy lub nauzyści potajemnie uczyli dzieci.
 Ja również postanowiłam zebrać komplet dzieci,
 którym nadzierałam lekeji. Dzieci potajemnie
 zbierały się u mnie o samonowej godzinie i
 w kaisarym matku odbywała się nauka.
 W różny sposób pozorowały dzieci przejście do
 mnie, otumaniając na każdym kroku
 niemieckie władze. Podczas lekeji panowała
 bezwzględna cisza, którą chwytami zagłuszał
 szepot uczących się dzieci. Chociaż myślić wujność
 wroga, dzieci po skonczanej nauce pojedynczo
 rozchodzily się do domów. Notamiast książki
 lub zeszyty dyskretnie ukrywały za ubranie,
 gdyż wrog bardzo śledził każdą wyprawę
 Polaka. Tęż dziwnego? W czasie tej
 straszliwej epoki w dzieciznych sercach budził
 się zapal do nauki. Albowiem każde dziecko
 świadomo zdawało sobie sprawę z losu
 swej Ojczyzny, zagrożonej tyłko w chwytowym

smie. W owej chwili zapomniały dzieci, że
 stała ich wroga atmosfera. W młodszych
 sercach rozniecała się iskra nadziei stając się
 niewygasłym ^{promieniem}. Nie była to bezpieczna
 praca w czasie niewoli. Najmniejszy stuk
 zagłuszał tę iskrę, wtedy z aparatym takim
 słuchano czy nie zbliżają się kroki nieprzyja-
 ciela. Wrog napałtowały na taki ślad,
 miał zemiść się w okropny sposób. Pamięno
 to, nie ustawałam w swej pracy, gdyż
 dla idei cierpieć, a nawet przyplacić życiem
 jest warto. Kata w niewoli błyskawicznie
 uniały poświęcone bezustannej pracy naukowej.
 Wreszcie przymyk wolności rozjaśnił nam
 półuroki niewoli. Doremny był wysiłek
 wroga, gdyż wytrwała praca i niezlomny
 duch stawil kres sześciolietniej niewoli.
 Olsnieni tą wolnością możemy już bez
 najmniejszego narazenia wyprzeć się zrodła
 nauki. By pomownie nie wpaść w paszwickę

No

wroga, winisimy przez całe życie dążyć tam,
gdzie sięgają ideałów blaski.

W naszych młodzieńcych słoniach spoczywa
los Ojczyzny, którą wiesimy na wieczny
szczyt chwały.